Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

Polak Sumienny

pismo codzienne Ner 147

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

SOBOTA dnia 21 Maja 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Prawo zapadłe na dniu wczorajszym.

IZBA SENATORSKA I IZBA POSELSKA.

Na wniosek Rządu Narodowego i po wysłuchaniu Kommissji Sejmowych zważywszy:

że wielki cel odzyskania niepodległości Narodowéj wymaga powiększenia siły zbrojnéj.

że Województwo Krakowskie z własnego natchnienia już się ofiarowało przez organ swéj Rady Obywatelskiéj wystawić i umundurować własnym kosztem jeden pułk regularnéj piechoty.

że i innych Województw mieszkańcy, jak nigdy nieszczędzili, tak i teraz w tak świętéj sprawie szczędzić ofiar nie będą: uchwaliły i uchwalają co następuje:

Art: 1. Z mocy niniejszéj uchwały wystawionym być ma w każdem Województwie jeden regularny pułk strzelców pieszych, złożony z trzech bataljonów, i z jednéj kompanji rezerwowéj, a to podług etatu dla dawnych pułków przez Kommissją Rządową Wojny przepisanego. Miasto Warszawa obowiązane będzie w tém samem sposobie uorganizować bataljion nowy do pułku 5go strzelców, wraz z kompanją rezerwową.

Gdy Województwo Krakowskie pułk wystawić ofiarowało, dopełnieniem téj ofiary zadosyć już czyni obowiązkowi z obecnéj uchwały wypływającemu; zastrzega się atoli, że organizacja pułku we wszystkiem zastósowaną być musi do zasad tąż uchwałą objętych.

Art: 2. Rozkład dostawić się mających do pułków ludzi, dokonany być ma przez Kommissją Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji, oraz Wojny, w stósunku ludności męzkiéj całego Województwa, w ten sposób, iż dla porównania Województw jedne drugim ludzi dawać będą.

Art: 3. Wyrachowane ze ścisłą oszczędnością przez Kommissją Rządową Wojny, koszta na ubiór i oporządzenie oraz na żołd i utrzymanie tych półków przez przeciąg trzech miesięcy, po upłynieniu których wejdą na etat Kommissji Rządowéj Wojny, dostarczone będą za pomocą ogólnéj składki, na raz jeden rozłożonéj, przez respective Rady Wojewódzkie i Municypalne, na zasadach przez Kommissją Rządową Przychodów i Skarbu określić się mających.

Pociągając do téj składki wszystkie klassy mieszkańców, uwolnionemi od niéj mieć chcemy włościan, wyjąwszy posiadających grunta prawem wieczysto-czynszowym, i prawem emfiteutycznym.

Art: 4. Szafunek funduszami na ubiór i oporządzenie każdego pułku, jak równie zapewnienie regularnych dystrybucji żywności zakupić się mającéj, z żołdu poprzedzającym artykułem zapewnionego, należeć będzie do deputacji, złożonéj z dwóch członków każdéj respective Rady Wojewódzkiéj i Dowódzcy bataljonu, który w szczególności czuwać ma nad tem, aby umundurowanie nastąpiło podług wzorów wskazanych przez Kommissją Rządową Wojny, pod któréj ogólnym kierunkiem, organizacja całéj formować się mającéj siły zbrojnéj odbywać się będzie, podobnież Kommissja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji ułatwi i zapewni wszelkiemi do niéj należącemi środkami, sposobność zakupienia potrzebnéj dla pułków żywności.

Art: 5. Niezwłocznie wykonanie niniejszéj uchwa-poleca się Rządowi Narodowemu.

Niniejszą Uchwałę po nadaniu jéj przez Izbę Senatorską i Izbę Poselską mocy prawa, zalecamy i rozkazujemy umieścić w Dzienniku Praw, oraz przesłać do Senatu, Kommissji Rządowych i wszystkich władz krajowych; a w szczególności zalecamy Kommissyj Rządowéj sprawiedliwości, prawo niniejsze jako mające wszelką moc obowiązującą ogłosić.

Dan w Warszawie d. 20 Maja 1831.

Prezydujący w Senacie (pod:) *Miączyński.*
Sekretarz Senatu (podpisano) *Niemcewicz.*
Mar: Izby Poselskiéj (pod) Wł. Hr. *Ostrowski.*
Za Sekr: I. P. (pod) Walenty *Zwierkowski* Dep: Cyr: VIII M. S. W.

POSIEDZENIE IZB SEJMOWYCH
z dnia 20 Maja.

Izba Senatorska.

O godzinie w pół do 1széj po południu zgromadzili się Senatorowie do Sali tronowéj i zasiedli krzesła właściwe.

Senator Wojewoda Miączyński Prezydujący, zagaił obrady donosząc Senatowi o jednomyślném przyjęciu przez Izbę Poselską projektu do prawa względem powiększenia siły zbrojnéj narodowéj; dał nakoniec głos Senatorowi Kasztelanowi Wodzińskiemu, który jako Członek Komissji Sejmowéj, miał rzeczony projekt wprowadzić.

Senator Kasztelan A. Hr. Ostrowski, a za nim wielu Senatorów powstało, żądając nierozpoczynania dyskussji projektu, lecz jednomyślnego przyjęcia.

Senator Prezydujący uczynił zapytanie Senatowi: czy wniosek Sen: Ostrowskiego ma być jednomyślnie przyjęty?

Tu wszyscy Senatorowie z krzeseł swoich powstawszy, jednozgodnie wyrzekli: — „Nigdyśmy się nie różnili od młodszych braci naszych (Posłów) tam, gdzie idzie o dobro Ojczyzny, i teraz wolą ich potwierdzamy."

Minister Wojny Jenerał Morawski nader wymownie i z zapałem oddał cześć patryotyzmowi Senatu, a kończąc głos swój, wyrzekł: — „Postanowiliśmy zwyciężyć lub zginąć! Nie zginie Polska, dopóki nie zjemy ostatniego ziarna, ostatniéj kropli krwi nie przelejemy; lecz i wtenczas, przy końcu... będziemy tém, czémeśmy zamierzyli być przy początku!"

Gdy Minister mówić przestał, Prezydujący zaprosił Senatorów do sali prywatnych narad celem wybrania kandydatów na Senatorów Wojewodów z grona Senatorów Kasztelanów. — Po obliczeniu wotów następujący Senatorowie Kasztelanowie zyskali absolutną większość, i kandydatami na Senatorów Wojewodów ogłoszeni zostali: 1. Gliszczyński M.S.W. i P. (podany jednomyślnie). — 2. M. Kochanowski. — 3. S. Hr. Małachowski. — 4. L. Hr. Pac. — 5. S. Hr. Sołtyk. — 6. J. Hr. Męciński. — 7. M. Wodziński. — 8. A. Hr. Ostrowski. — 9. A. Hr. Bniński S. K. G. M. W. R. i O. P. J. G. W. N. K. R. przy W. N. C. K. U. D. K. ect. — 10. M. Hr. Potocki. — 11. F. Nakwaski. — 12. K. Sierakowski.

Z pomiędzy tu wymienionych 12 Senatorów Kasztel: Izby Połączone wybiorą 6 na Senatorów Wojewodów.

Upraszamy JJ. WW. Senatorów, a mianowicie tych co po kilkanaście Urzędów sprawują, aby raczyli na posiedzenia regularniéj uczęszczać. Zbyteczne bowiem zaufanie we własnych siłach dostojnych dygnitarzy wiele obowiązków na siebie przyjmujących, a żadnemu uczynić zadosyć nie niemogących, wystawia na szwank dobro publiczne, czemu zapewne ciż JW. Panowie, jeżeli są dobremi Polakami, zaradzić zechcą.

Nowy Projekt na Sejm.

Wkrótce Reprezentanci Narodu Polskiego zastanawiać się będą nad projektem do Prawa, stanowiącego podatek rekrutowy na Żydów. Rzecz szczególniejsza, jedna klassa w Narodzie, dla tego ma być pociągana do opłaty pieniężnéj, aby wolną zostać mogła od szeregów wojskowych, w chwili, kiedy wszyscy broń nosić zdolni, śpieszą na obronę ziemi, na któréj się zrodzili i która ich karmiła. Kiedy szlachta i wieśniacy, opuszczając żony, dzieci i majątki, śpieszą walczyć o byt i niepodległość; kiedy jak najliczniejsze pomnażanie obrońców jest koniecznem, my dozwolić chcemy, wspólnym z nami mieszkańcom téj ziemi, młodym, silnym i zdrowym, za marną opłatą pozostać spokojnie w domach, zbierać korzyści z wysileń Narodu, i niemal naigrawać się z tego, co w oczach naszych jest najświętszém. Czyż wszystkie klassy ludu, wszelkiego wyznania, nie mają należéć do obrony wspólnéj im Ojczyzny? Chcemyż mimowolnie wmówić w kogo, że nie ma prawa i nie powinien bronić od napadu barbarzyństwa, własnéj osoby i własnego majątku? czyliż bezwarunkowo utrzymywać zawsze mamy, że Żyd nie posiada prostego wyobrażenia o miłości Ojczyzny i wolności, i że wiecznie jest skazany, aby nas oszukiwał? Nie zaiste! uprzedzamy się sami, narzekamy na lud, któremu jednéj drogi do poprawy dozwolić wzbraniamy się.

Nie chcemy przypuścić Żydów do swobód obywatelskich, bo ich mienimy być niegodnymi tego dobrodziejstwa; pozwólmy im więc walczyć za kraj, w którym mieszkają, a może krwią swoją okupią sobie prawa, wszystkim ludom zarówno służyć winne; może przez zmianę życia otrząsną się z zabobonów i dziwnych wyobrażeń; może sami przyśpieszą swoję własną cywilizacją, i przestaną być obcemi dla kraju naszego.

Jakiż jest powód względem wyłączenia Żydów od wojska? Jle mi się przy ścisłéj uwadze słyszéć dało, obwiniamy ich o brak męztwa: Rzecz dziwna! zdawałoby się, że wszyscy jesteśmy nieustraszonymi rycerzami, że nie możemy ścierpiéć tego między nami, który się lęka na widok śmierci.

Śmiemy utrzymywać zupełnie przeciwnie: Żyd każdy ma takie serce jak i my, a wyobrażenia, które go zapalać mają, myśmy sprostować i w niego wpoić powinni. Czyż nie widzieliśmy i nie widzi-

my nawet obecnie waleczności wielu żydów w szeregach wojskowych znajdujących się? Czy nie znamy popędliwości i zapału tego ludu, jaki nie raz w ucisku swéj osoby okazuje? Pozwólmy raz Żydom zostać żołnierzami, a wzbudzimy w nich zapał i interes dla sprawy ogólnéj, i położymy tamę tym usługom jakie na teraz nie mając dla wojsk naszych miłości, nieprzyjacielowi wyświadczają. W końcu przypuściwszy, że zupełnie męztwa żadnego nie posiadają Starozakonni, zwróćmy na to swoję uwagę, że w bitwach porządnych działają massy, a między nie rozdzielonych kilka tysięcy żołnierza, wyznania Mojżeszowego, pójdzie za popędem innych walecznych, i stawi śmiało czoło nieprzyjacielowi w przekonaniu: że pierzchający, wzgardę i śmierć pewną w ucieczce znaleźć tylko mogą. Kto sądzi, że korzystniéj będzie, w czwórnasób opłatę rekrutowego od żydów wybrać, ten się oczywiście myli. Wiadomo, jak trudném było, mimo ostrości exekucji, ściągnięcie dotychczasowéj składki rekrutowego. Pozwólmy, że tu teraz potrojoną zostanie, czyż ją łatwiéj ściągnąć potrafimy? Nie; Sejm ustanowi rekrutowe, żydzi go nie zapłacą; Rząd go wyexekwować nie potrafi; namnożą się zaległości, w końcu będą umorzone; a żydzi pozostaną w domach, będą się z nas, jak zwykle, naigrawać, będą się spokojnie rozpładzać, dopóty, dopóki nas nie zmuszą do użycia gwałtu z wyobrażeniami czasu i cywilizacją niezgodnego.

Umieszczając powyższy Artykuł, czynimy tu następną propozycją: — „Czyliby nie było lepiéj przez pobór do wojska Starozakonnych, przywiązać ich do ziemi naszéj wspólnéj, to poprzednio wyjaśniono; chodzi tu tylko o to, jakiemi środkami zobowiązać ich do uczynienia ulgi krajowi? pewno nie prześladowaniem, potwarzami i wmawianiem w nich złéj wiary, zdrady, oszukaństwa, tchórzostwa i t. p., ale użyczeniem rozsądnych swobód. Może obywatelstwa, aby zaległi Magistratury i Izby Sejmowe? odezwą się ich przeciwnicy. Niech mniemają i rozumieją jak chcą; my na to odpowiadamy: chcąc ofiar, trzeba za nie i nagrody; niech żydów biorą do wojska, a uchylą rekrutowe i koszerne, bo doświadczenie nauczyło Skarb, że dotąd są na nich znaczne zaległości, których wyexekwować trudno, i przypadnie je późniéj umorzyć; więc z téj strony korzyści nie masz, — ale żeby majętnych i oświeconych do tego skłonić, trzeba ich zapewnić:

1. Że każdy ojciec familji którego syn umundurowany wejdzie w szeregi wojskowe, pozyska prawo obywatelstwa z wolnością wotowania na zgromadzeniu gminném i będzie miał prawo do urzędów w gminach żydowskich.

2. Że brat idący do wojska z umundurowaniem o swoim koszcie podobne korzyści ściągnie dla swego brata i jego familji.

3. Że starozakonny dający do wojska starozakonnego zupełnie umundurowanego pozyska prawa służące ad 1mum.

(*z zastrzeżeniem we wszystkich przypadkach, że strój zmienić powinni, i brody ogolić.*)

4. Że starozakonny który otrzyma za waleczność krzyż srebrny i dosłuży się stopnia officera, otrzyma szlachectwo: a dzieci jego nabędą prawa do urzędów, a on zaś do posiadania dóbr ziemskich.

Z takiemi warunkami ujrzemy nowe pułki organizujące się wkrótce w Warszawie, i starozakonnych przywięzujących się do naszéj sprawy w zupełném znaczeniu.

Niech umilkną przesądy średnich wieków, fanatyzm i intollerancja religijna, a pomnijmy na to, że gdy z Mahometanów mamy szanownych obywateli i współ-braci naszych, i starozakonni staną się im podobnemi oraz równy Szacunek zjednać zdołają.

Kończąc niniejsze uwagi domieszczamy: że bogatsi nie wiele uczują rekrutowe poczworne, ubożsi opłacić go nie będą w stanie, a solidarność, czyby mogła zastąpić na zasadach liberalnéj konstytucji powstającego Narodu?

Pożegnanie Pułkownikowi Hr. Oborskiemu Kazimierzowi, Dowódzcy pułku 2go jazdy Lubelskiej, wolnego Orła Białego, dziś zwiniętego.

Brak nam wyrazów na oddanie ci wiernego obrazu uczuć naszych rzadki w przykładzie dowódzco, którym opatrzność jakby cudem przez nader krótki czas pozwoliła się cieszyć, pod twym sterem dawny i mężny wojowniku, tuszyliśmy sobie w walnéj sprawie Ojczyzny podnosząc oręż pomścić się krzywd na przodkach i nas samych przez ciemiężców dokonanych, dziś gdy przez rozebranie naszego pułku, w myśl wyższych rozkazów inne odbierając przeznaczenie zniewoleni rozstać się z tobą; — Z żałobą przychodzi nam uczynić ci pożegnanie z wiernéem zachowaniem w sercach naszych dozgonnéj przychylności. — Twe dowodzenie Pułkowniku, nie było chełpliwe i dążące do wyniosłości przywiązanéj podobnemu stopniowi, byłeś opiekunem i przyjacielem naszym, o takich każden kraj starać się powinien; a natedy zaręczyć można, że nie będzie sądów, nadużyć, i przekraczających. — Ktoby odważył się zanieść jakiekolwiek zażalenie na korpus naszego zawiązku acz w przykrych i nieprzyjaźnych chwilach istnienia? nikt . . . Komuż to winni jesteśmy, jeżeli nie tobie ukochany nasz Dowódzco i Przyjacielu! umiałeś prowadzić podwładnych dobrym przykładem,

każdy przeto zapatrując się na szlachetne twe czyny i łagodnie wydawane rozkazy, starał się zadosyć odpowiedzieć swemu powołaniu. — Cóż więcéj możem mieć do wyrażenia drogi sercom naszym Pułkowniku? wiemy iż żadne ofiary nie wydołają w zawdzięczeniu; racz więc dozwolić każdemu, nazywać cię w duszy naszym dowódzcą, a łzy przy rozbiorze naszym wspólnie z żołnierzami ronione, połączone z twemi, niech nam wystawiają obraz zadowolenia twojego. — Żegnamy cię szanowny mężu! wierni ci podkomendni całego pułku wyżsi i niżsi Officerowie obecni w dniu 8 Maja r. b. w czasie rozbioru pułku 2go Jazdy Lubelskiéj, pod godłem *wolnego Orła Białego.*

(*Artykuł nadesłany.*)

Nie dosyć jednéj zgryzoty! Z napadem groźnego nieprzyjaciela jeszcze w dniu 6 Lutego r. b. granic województwa naszego, unikając chciwego wroga widziałem potrzebę opuścić całe mienie, które od naddziadów rodzina moja dziedzicząc z pożytkiem ciérpiącéj ludzkości wyżywiała się — umyśliłem zatém w częściach niezagrabionych ojczyzny naszéj słodzić swą niedolę, lecz i tu smutny widok nie uszedł oka mojego — w dniu 8 b. m. w przejeździe przez wieś Wysokie-Koło ujrzałem nadciągające szwadrony jazdy, poświęcających się rodaków naszych. Na twarzy każdego stopnia żołnierza malowało się zmartwienie i niechęć, co tém bardziéj zniewoliło mnie pozostać nieco — gdzie też i oddziały te zformowały linją opiérając o róg świątyni XX. Dominikanów swe prawe skrzydło — po czém z smentarza wyszło kilku oficerów, w przodzie których z odkrytą głową przyciśniony wiekiem sztabsoficer z papiérem w ręku, za przybyciem którego pułkownik przybyłych szwadronów wykonał komendę, zapewne w celu oddania honorów starcowi — po czém kazano zformować czworókąt równoboczny, za dopełnieniem czego sędziwy sztabsoficer przemówił do żołniérzy tylko z chełpliwością dla swego (jakim dowodził) pułku, a z krzywdą (można powiedzieć) dla słuchaczy, z któréj to perory dowiedziałem się, że ci biedni przybyli do rozebrania między rejment owego pułkownika; a co większa, że przeznaczeni na rozebranie byli 2 pułkiem Jazdy Lubelskiéj pod godłem wolnego Orła Białego, dowództwa Pułkownika Kazimierza Oborskiego ukochanego od wszystkich stopni swych podkomendnych. Tém baczniej każde poruszenie uważałem, gdyż mnie dwa razy pułk ten zobowiązywał, raz jako mych rodaków, a następnie ziomków wojewódzkich, które nie dość że ciérpi stawszy się łupem nieprzyjaciela, ale i to mu wydzierają niszcząc zbiór 2go pułku jezdy, który choć w krótkim czasie miał dość liczny zawiązek, pomimo nadużycia obcego województwa, to jest Sandomierskiego, prócz tych trudów od 6 Lutego r. b. i ciągle do dziś. — Wreszcie Bełżyce, Babin, Wronów, okolica Kazimierza, zarumienione ich krwią, są świadkami odważnego i chwalebnego poświęcenia, tam gdzie słabe plutony na szwadrony nieprzyjaciół wysyłane, nie cofały się, ale z żywą śmiałością uderzały, i każdy zasługiwał na imie bitnego i posłusznego żołnierza, dziś ma tém wynagrodzone, że go w oczach ziemianina rozszarpują; a dla czego? że Województwo Lubelskie mniéj miało czasu spokojnego do formacji, i że więcéj od wielu ciérpi (przeciwnie gdyby!!) pewnoby wystarczyło innych województw mieszkańcom. — Wprawdzie idzie o rzecz całego kraju, gdzie każdy obywatel i żołnierz do ogółu zmierzać winien. Zwróćmyż jednak uwagę, na co każdy kraj dzieli się? na prowincje, towarzystwa, familje i rodziny: a to dla tego, by zwyczaje, poświęcenia, trudy i uczucia swoje z ufnością między siebie podzielając, wypełniali z szczérą wytrwałością raz przyjęte obowiązki.

Gdyby oddział uległy rozebraniu uszedł swych powinności, natedy sam byłbym jego sprawiedliwym sędzią. Lecz związek ten, jak sam przekonany jestem ciągle od 6 Lutego r. b. (bez zwrotu nań oka) pełnił powinności swoje z wytrwałością godną dobrego imienia obywatela i żołnierza, z szczególną między sobą miłością, kochając swego dowódzcę, i od tegoż ukochany, czego rzewne łzy, żegnającego rycerstwa swego pułkownika stały się dowodem, a po odjeździe jego pozostałych odrętwiałość — w ostatku uważałem nieszczęśliwych oficerów stojących w owych miejscach, za którymi jak wyluczone były przez nich przyprowadzone plutony bez odebrania żadnego przeznaczenia. — Czy to tym sposobem energja w młodzieży ma być ożywiana? Co jest żołniérz wszelkiego stopnia i gdzie? — Czyż jest równość o którą się dobijamy!!..... *K. D.*

Z Kłajpedy d. 11 Maja 1831 *r.*

Wczoraj tak przy Kretyndze, jako i Dorbianach nastąpiła walka między wojskami Rossyjskiemi a powstańcami Litewskiemi, przed Kretingą znajdowało się około 500 Żmudzianów, a 80 do 100 kawalerji rossyjskiéj i jedno działo, ostatni napadnięci i do ucieczki przymuszeni zostali. W okolicach Dorbian walka była bardzo uporczywa, bo tam zgromadziło się do 9,000 Żmudzianów. Skutek jéj niewiadomy mówią jednak, że powstańcy utrzymali się na placu boju, a Rossjanie wrócili do Połągi na dawne stanowisko. W okolicach Jurburga i Szmalanken nic ważnego nie zaszło.

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny.*

Jutro z powodu uroczystego Święta Numer nie wyjdzie.